Nr. 24. Lwów, dnia 13. czerwca 1885. **Rok XVIII. Tom XXXVI.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Urządzenie rybactwa rzecznego.

II.

Uchwały ankiety rybackiej, zapadłe na zebraniu we Lwowie 15. i 16. Maja, wypłynęły z zasad zawartych w programie urządzenia rybactwa rzecznego, który przedstawił hr. Artur Potocki członkom ankiety w zarysach ogólnych, a który przyjęła ankieta po wszechstronnem omówieniu za podstawę dalszych obrad.

Podajemy więc w streszczeniu osnowę tego programu: Rybactwo rzeczne w Galicyi upadło tak nizko, że obecnie nie ma już wcale gospodarstwa rybnego na naszych rzekach i potokach, prowadzi się tylko bezmyślne nierządne wyławianie ryb bez troski o ich rozmnożenie i odchowanie a w skutek tego zmniejsza się z roku na rok rybność naszych rzek i potoków, a już obecnie rybołowstwo rzeczne nie daje prawie żadnej intraty.

Tylko w części są przyczyną zmniejszania się rybności rzek okoliczności zewnętrzne, nie zawisłe od gospodarności uprawnionego do rybołostwa. Żegluga parowa, spławianie drzewa w stanie niewiązanym, zakłady fabryczne posługujące się siłą wody, zanieczyszczanie wód rybnych szkodliwemi dla ryb odpływami z fabryk i t. p. wpływają niezawodnie bardzo ujemnie na rybność także naszych rzek i potoków. Stosownemi przepisami i międzynarodowemi układami można wpływy te uczynić mniej szkodliwemi dla rzecznego gospodarstwa rybnego, jest to także jednem z zadań ustawodawstwa rybnego, a ustawa rybacka, nad której projektem teraz pracujemy powinna zawierać także wtym względzie skuteczne przepisy, jak to zresztą naznaczyła ustawa państwowa z kwietnia 1885 w paragrafie 7.

Główną atoli przyczyną upadku naszego rybactwa rzecznego jest, jak powiedziałem na wstępie, całkowite zaniedbanie gospodarstwa rybnego w naszych rzekach i potokach. Jak teraz rzeczy stoją nie rozchodzi się o podniesienie i poprawienie tego gospodarstwa, bo go nie ma wcale, a czego nie ma tego nie można ani poprawiać ani podnosić. Dziś mamy zadanie wskrzesić dawno zaprzepaszczone gospodarstwo rybne, wprowadzić je na naszych wodach płynących i zabezpieczyć stosownemi środkami na przyszłość rządne prowadzenie tej gałęzi gospodarstwa krajowego.

Ażeby tego dopiąć nie potrzeba bynajmniej naruszać dobrze nabytych prywatnych praw rybołostwa, nie potrzeba drogą przymusowego wywłaszczenia i wykupu nabywać od prywatnych na rzecz kraju praw rybołowstwa w rzekach; co acz przewidzianem jest w ustawie państwowej z kwietnia 1885 jako możliwy sposób uporządkowania rzecznego rybactwa, nie jest dla nas wskazanem; bo ofiary, jakie by kraj musiał ponieść dla przeprowadzenia powszechnego wykupu praw rybołostwa, nie zostawałyby w w równym stosunku do korzyści jakie przynieść może nabycie tych praw na własność kraju. Wystarczy najzupełniej do wprowadzenia rządnego gospodarstwa rybnego w naszych rzekach i potokach jeżeli kraj obejmie w swój zarząd rybactwo rzeczne na wszystkich wodach tej ustawie podlegających, wprowadzi w nich i ubezpieczy na przyszłość rządne gospodarstwo rybne, zapewniając uprawnionym do rybołostwa, regularny pobór czystego dochodu z ich prawa, które zostając pod zarządem kraju stanie się o wiele intratniejszem.

Nie zapominajmy, że nam trzeba wprowadzić dopiero gospodarstwo rybne w rzekach i potokach, bo dziś nie ma go wcale. Jest to zaś właściwością rzecznego gospodarstwa rybnego, że ono wymaga ścisłego i konsekwentnego przeprowadzenia prawideł gospodarskich w każdej krainie rybnej według jednego i tego samego systemu, zastosowanego do gatunków ryb, zamieszkających przeważnie tę krainę rybną. Według innych prawideł urządzić trzeba gospodarkę rybną w krainie pstrąga i łososia, według innych, w krainie brzany, karpia i t. d. — lecz dla wszystkich połączonych

wód jednej i tej samej krainy rybnej, główne zasady gospodarskie muszą być te same. Zazwyczaj będzie można podzielić wody należące do jednej i tej samej krainy rybnej na parę lub kilka rewirów rybackich; tak ażeby każden rewir rybacki z osobna obejmował ile możności wody do tarła i do odchowywania się narybku i do połowu; lecz każden taki rewir rybacki acz stanowi dla się jednostkę gospodarską, wchodzi w system gospodarski dotyczącej krainy rybnej i przy prowadzeniu w nim gospodarstwa rybnego, muszą być przestrzegane prawidła gospodarskie dla tej krainy rybnej właściwe. Niepodobna inaczej osiągnąć tej niezbędnej zgodności i jedności urządzenia gospodarki w rewirach rybackich całego dorzecza, jak skupieniem w jednej ręce jeneralnej administracyi rybactwa rzecznego w całym kraju, i oddaniem zarządu rybactwa, przynajmniej na przeciąg lat 30tu jednej władzy, to jest Wydziałowi krajowemu.

W myśl tego powinna krajowa ustawa rybacka zawierać następujące zasadnicze postanowienia:

„Z dniem wejścia w życie krajowej ustawy rybackiej, obejmie kraj rybactwo rzeczne we wszystkich wodach tej ustawie podległych w swoją administracyę; podzieli te wody rybne na rewiry rybackie; przepisze dla rewirów prawidła gospodarskie i wydzierżawi prawo rybołowstwa przez publiczną licytacyę, dla każdego rewiru z osobna rozpisać się mającą. Czynsze dzierżawne wpływają do krajowej kasy funduszu rybackiego, z nich pokryte być mają w pierwszym rzędzie koszta krajowej administracyi rybactwa rzecznego, resztę czynszu dzierżawnego z każdego rewiru rybackiego, osobno obliczoną, należy rozłożyć pomiędzy uprawnionych do rybołowstwa w wodach dotyczącego rewiru, według stosunku ustanowionego czy to ugodą, czy orzeczeniem sądowem, i im wypłacać jako czysty dochód z ich prawa rybołowstwa.

Dla sprawowania zarządu rybactwa rzecznego, utworzyć należy przy Wydziale krajowym bióro rybackie i ustanowić krajowego inspektora rybackiego, w miarę potrzeby podinspektorów, jako organa techniczne dla spraw gospodarstwa rybnego.

W toku dyskusyi nad tym programem, oświadczyli jednomyślnie członkowie ankiety, że należy go przyjąć za podstawę dla przyszłej krajowej ustawy rybackiej, bo rozwinięty przez hr. Artura Potockiego sposób urządzenia rybactwa rzecznego, względnie najmniej jeszcze ogranicza prawa prywatne rybołowstwa, umożliwia rychłe wprowadzenie rządnej gospodarski rybnej w naszych rzekach i nieprzekracza ram zakreślonych dla krajowej ustawy rybackiej państwową ustawą z kwietnia 1885 r.

Li dla uzupełnienia tego programu przedstawił zebraniu jeden z członków Komisyi (Orlecki) wniosek tej treści:

„Jeżeli prawo rybołowstwa w wodach objętych rewirem rybackim, lub okręgiem dzierżawnym służy wyłącznie jednemu tylko uprawnionemu, może Wydział krajowy pozostawić go przy wykonywaniu rybołostwa i zaniechać tam rozpisania licytacyi, jeżeli dotyczący uprawniony zobowiąże się prowadzić w tych wodach gospodarstwo rybne według prawideł gospodarskich dla dzierżawcy tego rewiru przepisanych, oraz zobowiąże się płacić na koszta krajowej administracyi kwotę, jaka na ten rewir rybacki, według ustanowionej wysokości czynszu dzierżawnego (ceny wywołania) wypada“.

Lecz członkowie znający stosunki rybactwa rzecznego w kraju stwierdzili, że nie da się przypuścić, aby zaszedł wypadek, iżby prawo rybołowstwa na całym rewirze rybackim należało do jednego tylko uprawnionego. W górnych biegach rzek znajdą się wielkie przestrzenie tych wód w ręku jednego uprawnionego, lecz tam rewiry rybackie wypadną dużo większe, obejmować będą musiały 5 do 10 mil długości biegu wód. W dolnych biegach, gdzie wody głębsze i większa rozmaitość ryb, rewiry rybackie będą mniejsze, lecz też tam prawo rybołowstwa jest nadzwyczaj rozdrobnione. Gdyby zresztą w razach wyjątkowych zeszła potrzeba wydzierżawienia rewiru rybackiego sekcyami, a taki okręg dzierżawny znalazł się w ręku jednego, tam do rybołowstwa uprawnionego, to wtedy nie mniej wyjątkowe zaniechanie rozpisania licytacyi dla wydzierzawienia tam rybołowstwa, czyniłoby wyłom w systemie powszechnego dzierżawienia rybactwa rzecznego, utrudniałoby Wydziałowi krajowemu sprawowanie administracyi rzecznego gospodarstwa rybnego, a przy ściąganiu epłat na koszta krajowej administracyi, manipulacyę zawilszą by uczyniło. Wreszcie zauważyli inni znów członkowie, że w takich wypadkach, gdzie jeden tylko jest uprawniony do rybołowstwa w całym okręgu dzierżawnym, nie zajdzie obawa, ażeby kto inny wyższy czynsz ofiarujący, wyrugował uprawnionego, albowiem ustawa rybacka powinna postanowić, że Wydział krajowy winien przy zatwierdzaniu aktu licytacyi, dawać pierwszeństwo uprawnionemu do rybołowstwa w dotyczącym rewirze rybackim, biorącemu udział w licytowaniu przed wszystkimi innymi oferentami.

Po tych wyjaśnieniach upadł powyższy wniosek głosami wszystkich przeciw głosowi wnioskodawcy.

Z porządku jaki naznaczył kwestyonaryusz przez Wydział krajowy dla ankiety ułożony, przystąpiono do rozbioru pytania; kogo ma ustawa uznać za uprawnionego do rybołowstwa w płynących wodach naturalnych, w których teraz jest ryołobwstwo wolne?

(Dokończenie nastąpi)

Wpływ chwastów
na rośliny uprawne.

Profesor E. Wollny, znany badacz w dziedzinie fizyki rolnej, ogłosił szereg szczegółowych doświadczeń, mających na celu zbadanie i wykazanie wpływu, wywieranego przed chwasty na rośliny uprawne.

Chwasty, występujące wśród roślin uprawnych w ilościach przemagających, wywierają niezawodnie wpływ szkodliwy, objawiający się bardzo różnorako i bardzo dosadnie. Rozmiar szkody, wynikającej z obecności chwastów, zależy nie tylko od ilości t gatunku tychże, od ich rozwoju względnego, ale także od stopnia rozwoju i gęstości roślin uprawianych. W każdym razie plenność roślin uprawianych ulega redukcyi przez chwasty i najczęściej w rozmiarach i kierunkach, o których praktycy zwykle mają fałszywe pojęcia.

Wykazanie dokładne jakości wpływu chwastów i wynikających z niego skutków, nie daje się dokonać prostemi obserwacyami na zwykłych polach, możliwe to jest dopiero wtedy, gdy można porównać rośliny wyrosłe na zupełnie podobnych co do obszaru, bogactwa i jakości glebach, ale różniących się zachwaszczeniem lub brakiem chwastów. Otóż takie właśnie próby przeprowadził dr. Wollny w latach 1883 i 1884, przyczem różne gospodarskie rośliny uprawiane były na parzystych, zupełnie jednakowych co do wielkości i jakości parcelach z tą różnicą, że na jednej parceli chwasty wybierano a na drugiej pozostawiano.

Chwasty, które się na tych parcelach pojawiały, były rozmaite i rozwijały się bujnie; przedewszystkiem znachodziły się mlecz (S o n c h u s o l e r a c e u s), mącznik biały (C h e n o p o d i u m a l b u m), psimlecz słońcozwrotny (E u p h o r b i a h e l i o s c o p i a), rdest ostrogorzki (P o l y g o n u m h y d r o p i p e r), starzec pospolity (S e n e c i o v u l g a r i s), bratek polny (V i o l a t r i c o l o r) i wiele innych. Ponad powyższe chwasty podrosły jary rzep i rzepak, groch, bób i żyto jare, gdy zato kartofle i kukurudzę, szczególnie zaś brukiew i buraki, chwasty przerosły najzupełniej. Zachwaszczona kukurudza pozostała niską i przez cały czas rośnienia wykazywała stan chorowity, bo była cała żółtawa.

Wyniki upraw, liczbowo zestawione, wykazują wyraźnie, że płodność roślin uprawnych zmniejsza się co do ilości i jakości nadzwyczajnie, jeżeli między niemi rosną liczne chwasty i to ubytek w obu kierunkach jest tem znaczniejszy, im wolniej się rozwija początkowo roślina uprawna.

Szybko rosnący g r o c h, j a r y r z e p a k i r z e p i k ucierpiały najmniej, bo wkrótce wyrosły ponad chwasty, przygłuszając je nawet mniej lub więcej. Daleko większą była szkoda na parcelach z b o b e m, k u k u r u d z ą i k a r t o f l a m i. Rośliny te wolniej rozwijają się z początku i chwasty wschodzą przed niemi, łatwo biorąc górę nad roślinami uprawnemi i tu ubytek był też o wiele znaczniejszy, bo różnica między parcelami plewionemi i nieplewionemi wynosiła 45 do 66%. Najgorzej wyszły b u r a k i. Jak wiadomo każdemu gospodarzowi, buraki rozwijają się w młodocianym stanie najpowolniej, były też, jak to z liczb pana Wollny wynika, prawie całkowicie przygłuszone, ubytek bowiem dochodził ogromnej liczby 97·6%.

Ż y t o j a r e ucierpiało też znacznie, ale ubytek ten w zmógł się właśnie przez rzadki porost żyta, co spotęgowało jeszcze rozwój chwastów. Gdyby żyto było gęściej zasiane, to niezawodnie rezultat byłby nie tak niekorzystny, jak się okazał, żyto bowiem przez swój rozwój młodociany, należy podobnie jak wiele innych jarych zbóż, do pierwszej grupy (groch, rzepak), łatwo stosunkowo wznoszącej się ponad wschodzące chwasty. Doświadczenie zasługuje w każdym razie jednak na uwagę, bo wskazuje, że za rzadkie stanowisko zboża na polu zachwaszczonem przyczynia się także w znacznej części, chociaż pośrednio, do umniejszenia ilości plonu.

Co do objaśnienia, na czem polega wpływ szkodliwy chwastów na rośliny uprawne, przyjmuje się prawie ogólnie, że owe chwasty zużywają rozpuszczalne i pożywne składniki gleby ze szkodą roślin uprawnych, które wskutek tego nie dosyć obficie odżywiane, nie mogą się tak bujnie rozwijać, jakby się rozwijały w glebie niezachwaszczonej. Twierdzenie takie nie jest całkiem bezpodstawne, analizy bowiem chwastów wykazują istotnie bardzo wielkie ilości związków popielnych i azotnych, które mogłyby być zużyte przez rośliny uprawne. A przecież skutki zachwaszczenia nie możemy objaśniać jedynie tylko odejmowaniem żywności roślinom uprawnym przez rośliny chwastowe. Obecność chwastów między roślinami uprawnemi odejmuje wprawdzie roli część związków odżywnych, ale obecność ta oddziaływuje też na różne inne czynniki rośnienia, zaczem idzie zniżenie wysokości i jakości produkcyi, jak to zresztą już dawniej prof. Wilhelm i inni nauczali.

Pierwszorzędne znaczenie zajmuje tutaj o c i e n i e n i e przez chwasty, które roślinom uprawnym odejmują światło i ciepło. Gdy światło i ciepło są nader ważnymi czynnikami w życiu roślin, gdy od światła i ciepła zależy w pierwszym rzędzie przyswojenie żywności a zatem i cały rozwój pewnej rośliny, dlatego też zmniejszenie działalności światła, jakoteż zniżenie temperatury musi bardzo wyraźnie oddziaływać na możność produkcyjną roślin uprawnych i to skutek będzie tem intenzywniejszym, im ubytek obu tych czynników, im ocienienie jest większe. Za brakiem światła idzie rozwój szczuplejszych, mniej wydatnie zielonych, cieńszych i króciej trwałych liści, płaszczyzna więc liści, pośredniczących w przyswojeniu żywności, jest w każdym okresie i chwili życia rośliny mniejszą, jakby była wtedy, gdyby rośliny niezachwaszczone (a n i t e ż z a g ę s t o p o s i a n e) rozwijały się stosunkowo swobodnie.

Nie bez wpływu jest też zniżenie temperatury, spowodowane ocienieniem przez chwasty i rozciągające się tak na powietrze otaczające rośliny, jakoteż na glebę, na której rośliny rosną. Zniżeniu temu przypisuje dr. Wollny znaczny wpływ na rozwój roślin uprawnych, opierając się na tem, że wysokość temperatury wpływa na czynność korzeniową i na rozprzestrzenianie się korzonków w ziemi z jednej strony, z drugiej zaś strony bieg temperatury wpływa na czynność chemiczną w glebie. I tak przy wyższej temperaturze jest rozkład związków organicznych, w glebie zawartych, żywszym; przy ciągle postępującym rozkładzie związków spruchniczałych tworzą się przy wyższej temperaturze łatwiej takie związki azotne, które są pożywieniem roślin,, wreszcie i związki mineralne, oswobudzone przy rozkładzie materyi organicznych w większej ilości, tworzą obfitsze związki przyswajalne.

Ostatecznym wynikiem jest przysporzenie żywności roślinnej, która też przy wyższej temperaturze łatwiej przez włoski korzeniowe przyjętą i łatwiej w łodygach przeprowadzoną bywa ku liściom, gdzie się przyswojenie odbywa i zkąd użyteczna część roślin otrzymuje materyał kształtniczy.

Co do światła, to niewątpliwie wywiera ono wpływ decydujący i jeżeli ilości tegoż, potrzebna do życia i prawidłowego rozwoju pewnej rośliny, jakimś powodem, jak tutaj chwastami, roślinom odjętą zostanie, to musi się koniecznie skutek objawić najdotkliwiej dla rolnika, bo zmniejszeniem wyprodukowanej masy organicznej (ziarna, korzenia lub kartofli). Wpływ jednak temperatury, niewątpliwie bardzo wielki, nie zdaje nam się jednak tutaj przedstawiać równorzędnie działającym przy zachwaszczeniu. Różnice temperatury powietrza przez chwasty ocienionego i nieocienionego są tak małe i tak szybko wyrównuwające się właśnie wskutek ruchomości powietrza, że wpływ na czynność członków przyswajających t. j. na czynność liści, może być tylko bardzo słaby i nieznaczny, wiadomo jest bowiem, że przy jednakowem oświeceniu energia przyswajania przez liście zmniejsza się dopiero przy dłużej trwającej różnicy kilku stopni i to na tych stopniach skali, które zbliżają się ku dolnej granicy, przy jakiej jeszcze przyswojenie jest możliwe; przy średniej zaś temperaturze letniej, ocienienie za małą różnicę wywołuje w ogrzaniu powietrza otaczającego członki przyswajające, jakoteż w temperaturze samych członków, aby to mogło bardzo wybitnie oddziaływać na przyswajanie.

Nieco wybitniejsze są różnice w temperaturze gleby słońcem oświecanej i ocienianej chwastami i skutek może się odbić na czynności chemicznej w glebie, ale również nie powinnoby się temu ocienieniu przypisywać za wielkiego znaczenia, a przynajmniej należałoby uwzględnić, że jeżeli chwasty gleby nie ocieniają, to cień tu rzucają także rośliny uprawne, w nieobecności chwastów tem bujniej rozwinięte.

Daleko łatwiej można się zgodzić na twierdzenie dra. Wollny, że chwasty wpływają na stopień wilgotności gleby, mianowicie, że chwasty odejmują glebie wilgoć, co najszkodliwiej może oddziaływać w lata posuszne. Niejednemu gospodarzowi zdawać się będzie, że ocienienie gleby chwastami zabezpiecza ją od wyschnięcia, tymczasem rzecz dzieje się przeciwnie, pomimo, że ocienienie istotnie zwalnia ubytek wilgoci w ziemi, bo ta nie tak silnie bywa słońcem rozgrzewaną. Zwolnienie parowania ziemi, nie bardzo zresztą wydatne, daje się jednak spostrzegać tylko przy nie za gęstem stanowisku roślin ocieniających i przy normalnych stosunkach pogody. Chwasty jednak, wyrastające między roślinami uprawianemi, wytwarzają właśnie gęstwinę i pomnożenie bezużytecznych dla gospodarza płaszczyzn liściowych, które wyparowują nieporównanie większą ilość wody od ilości, któraby w skutek ocienienia dłużej w glebie pozostała. To samo przy zwykłem cieple i nie bardzo poruszonem powietrzu gleba ocieniona dłużej pozostanie wigotną na polu nie za gęsto obrosłem roślinami zielnemi (roślinami uprawnemi i chwastami), skoro jednak rozpoczną się upały i do tego zaczną wiać suche wiatry, wtedy pomimo ocienienia w ciągu dnia gleba szybko będzie wysechać, bo nietylko ciągle zmieniające się suche i ogrzane powietrze potęgować będzie transpiracyę przez liście, które za pośrednictwem korzeni pobrały wodę z głębszych warstw gleby, ala i sama gleba oddawać będzie wodę bardzo szybko. W takich warunkach będące pole nie może korzystać z wilgoci nocnej, z rosy, czasem chociaż do pewnego stopnia łagodzącej dzienny ubytek wilgoci. Gęsty i nawet przez chwasty za gęsty porost niedopuszcza przy najpogodniejszem powietrzu do ochłodzenia powierzchni ziemi poniżej stopnia rosowania; na samych roślinach zaledwie osiędzie nieco rosy, ale do gleby ani kropla niedojdzie, czego wynikim, łącznie z upałami dziennymi, że pola zachwaczczone (a także za gęsto obsiane lub obsadzone) prędzej cierpią od posuchy, jak pole czyste lub nie za gęsto roślinami uprawnemi okryte.

Pozorny wyjątek stanowiła przy doświadczeniach dra. Wollny parcela zachwaszczonego żyta, która wykazała większą wilgotność gleby, jak parcela z chwastów plewiona. Tymczasem rzecz się tak miała. Parcela owa, bardzo początkowo zachwaszczona w skutek rzadkiego zasiewu żyta, do tego stopnia straciła wilgoć, że większa część chwastów zwiędła i obumarła, opadając i rozkładając się oczywiście na ziemi między żytem; z innych chwastów opadły listki. W ten sposób powstała powłoka, która chroniła następnie ziemię od zbytecznego wysechania i spowodowała, że gleba na parceli nieplewionej okazała się wilgotniejszą, jak na plewionej, co jednak nie pzzeszkodziło, że ubytek w plonie ziarna był wcale znaczny, bo samo ujęcie lub nieujęcie wilgoci nie decyduje o skutku obecności na polu chwastów.

W każdym razie jest bardzo jasne, że zachwaszczenie roli działa na nią osuszająco i że to osuszenie w czas posuszny dochodzi do takiego stopnia, że nie tylko rośliny uprawne, ale nawet same chwasty odczuwają skutki braku dostatecznej wilgoci.

Oprócz powyższych szkodliwych wpływów zanotować jeszcze wypada szkodę wyrządzaną przez pasożytne chwasty. Najznajomszym pasożytnym chwastem jest niezawodnie kanianka występująca na koniczu i lucernie, (Cuscuta Epithymum var. Trifolii), ale także inny gatunek kanianki (Cuscuta Epilinum) wyrządza też ogromne szkody w lnie, a inny jeszcze (Cuscuta europaea) pasożytuje czasami na chmielu. Jeszcze mniej znane są chwasty z rodziny zaraz (Orobancheae), z których jedna (Phelipaea ramosa) dokliwe czasem szkody wyrządza w konopiach i tytoniu, pasożytując na korzeniach tych roślin. O pasożytnych grzybach tutaj niema co mówić, bo te nie zalicza gospodarz do chwastów dających się wyplewić i przeciwko którym zastosowywać musi zupełnie inne środki, jak przeciwko pasożytom jawnokwiatowym i zwyczajnym chwastom.

Ale pospolite chwasty przyczyniać się mogą do zagnieżdżania się pasożytów grzybnych, jak np. niektóre gatunki rdzy rozpleniane bywają przez zmijowce (Echium vulgare) lub wilczyględy (Lycopsis arvensis) co także przemawia za potrzebą tępienia chwastów.

Nadmienić wreszcie można, że chwasty, i to nawet niekoniecznie trwałe jak perz, zwiększają koszta uprawy przez potrzebę wyczyszczania z nich pola, potrzebę, która się wzmaga, gdy bodaj jeden rok nie była dopełnioną, bo jeden rok czasem wystarczy, aby się chwasty rozsiały taką ilością nasienia, że to wschodzić będzie przez parę lat, gdy się ziemię głębiej poruszy, nasiona bowiem chwastów mogą latami w glebie leżeć nie tracąc siły kiełkowania, i rzeczywiście kiełkują, gdy przy głębszej uprawie dostanie się warstwa spodnia nasiona obejmująca na powierzchnię. Na tem polega zjawisko, że gospodarz zapobiegliwy i pilnie około roli chodzący i starannie ziarno do siewu czyszczący, gdy obejmie gospodarstwo po gospodarzu niedbałym, czasem po kilkakrotnej już uprawie i czyszczeniu pola, nagle zobaczy na niem wielkie mnóstwo n. p. stokłosy, która szczęśliwie leżąc przez kilka lat w roli, przy głębszem zasięgnięciu pługiem dostała się na wierzch i pięknie powschodziła. Do tej kategoryi zjawisk należą i inne różne chwasty np. maczek polny lub łopucha (Raphanistrum arvense).

Wszystko powyższe uwzględniając przychodzimy do konkluzyi, że chwasty wyrządzają niewątpliwie wielkie szkody w plonach i że raz zapuszczone nie łatwe są do wygubienia, z czego wynika reguła, ażeby chwasty wszelkiemi **możliwymi środkami** tępić i nigdy je niedopuszczać do wydawania nasienia, bo tem sobie utrudniamy i tak już trudną i kosztowną pracę.

SPRAWOZDANIE

z czynności dra. Oleskowa

wysłanego za granicę dla studyowania produkcyi nasion warzyw i innych roślin gospodarskich.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. uzyskawszy od Ministerstwa roln. 500 zł. subwencyi na studyum produkcyi nasion warzyw i innych roślin gospodarskich — wysłał w tym celu asystenta botaniki Wszechnicy lwowskiej pana Józefa Oleskowa w podróż naukową za granicę, nakreśliwszy mu plan takowej szczegółowo i zobowiązawszy go do złożenia sprawozdania, któreby służyć mogło następnie za podręcznik dla chcących się zająć tąż produkcyą.

Pan Dr. Olesków wyjechał z początkiem lutego b. r. i przy pomocy zaliczonej mu pierwszej połowy stypendyum (250 zł.) odbył już pierwszą połowę podróży, podług planu mu nakreślonego — mianowicie: cały miesiąc luty przebył w Wrocławiu, pracując pod kierunkiem p. Steina, kierownika ogrodu botanicznego tamże — z początkiem zaś marca udał sie do Erfurta, gdzie za pomocą rekomendacyi tegoż pana Steina został przyjęty na praktykę wiosenną do słynnego zakładu p. Büchnera. Tu starał się poznać, jak obrabiają pola, jak i czem nawożą, jakich narzędzi rolniczych używają — a we wszystkich manipulacyach ręcznych brał czynny udział, dociskając się zawsze tam, gdzie najwięcej skorzystać można było. Przyswoiwszy sobie całą praktykę odnośną, począł następnie oglądać kultury innych firm erfurckich, zwiedzając nie tylko cieplarnie i inspekta, lecz także i odległe pola. Przekonawszy się przytem, że specyalnością kultury erfurckiej w wolnym gruncie, są raczej kwiaty letnie, niż warzywa i gospodarskie rośliny (o które mu przeważnie chodziło) — że zatem pod względem produkcyi tychże jest Erfurt raczej stacyą handlową niż miejscem produkcyi — pociągając nasiona warzyw i roślin gospodarskich w przeważnej części z Kwedlinburga, południowej i północno-zachodniej Francyi, Belgii i Holandii — pozawiązywał stosunki z będącymi tamż ereprezentantami firm zagranicznych, starając się dowiedzieć od nich to o kulturze tej lub owej rośliny, to o manipulacyach w erfurckich magazynach nasion, to wreszcie o stosunkach handlowych firm erfurckich.

Rezultat studyów swoich przedłożył dr. Olesków Komitetowi w obszernem, 10 arkuszy zbitych obejmującem sprawozdaniu, mieszczącem w sobie tak uwagi ogólne o hodowli nasion warzywnych, jakoteż opis szczegółowy wiosennych robót przy hodowli nasion warzyw i buraków pastewnych, które służyć może za wyborny podręcznik — i czeka tylko powrotu dr. Oleskowa. aby ogłoszone zostało drukiem i na użytek publiczny oddane.

Obecnie, po skończeniu robót wiosennych w Erfurcie u hodowców nasion — co z końcem czerwca nastąpi, uważając zadanie swoje tamże za spełnione — zamierza dr. Olesków przystąpić do wykonania części drugiej nakreślonej mu podróży i zgodnie z planem udać sie najprzód do Kwedlinburga (stolicy niemieckiej kultury nasion) do braci pp. Dieppe; następnie zaznajomić się z kulturą odmian kartofli Paulsena w Nassengrund i Grölinga pod Berlinem — zbadać szkółki drzew orrocowych w Potsdamie i Spätha w Berlinie — zwiedzić renomowane zakłady ogrodnicze nasiona produkujące w Probstei (w Holsztynie), w Dreźnie, Troi (pod Pragą), Tulnie i Wiedniu i innych — wreszcie obeznać się z kulturą ogrodniczą w Holandyi i Belgii.

Tym celem wypłacił mu Komitet drugą połowę stypendyum (250 zł.). Ta kwota jednak na wykonanie tej drugiej części podróży — nierównie kosztowniejszej przezto, że zamiast zamieszkać na miejscu, musi się ciągle przenosić z miejscowości jednej do drugiej — jest za szczupła i zaledwie na koszta podróży po Niemczech i Czechach wystarczy; nie starczy zaś na podróż do Holandyi i Belgii — co dla godnego dokończenia pracy p. dr. Olezkowa jest koniecznie potrzebnem.

Dlatego to postanowił Komitet na posiedzeniu swojem dnia 18. Kwietnia b. r., udać się do Wydziału krajowego o subwencyę dodatkową w kwocie 200 zł. dla dr. Oleskowa, celem dania mu możności do odbycia studyów dalszych w Holandyi i Belgii, dla godnego dokończenia pracy rozpoczętej — i w wykonaniu tej uchwały podanie już odeszło.

J. G.

Targowica bydła w Preszburgu.

Wiener Approvisionirungs-Zeitung z dnia 26. maja b. r. doniosła w sprawozdaniach z targu na bydło w Preszburgu, że w dniu tym przypędzono do Preszburga 295 wołów galicyjskich. Ze względu na okoliczność, że wysyłanie wołów z Galicyi i Bukowiny na trag w Preszburgu już od dłuższego czasu prawie zupełnie ustało, fakt taki, jak pojawienie się znacznej liczby sztuk bydła rzeźnego z Galicyi na tym targu, zasługuje na uwagę. Fakt ten nabiera tem więcej znaczenia przez to, że powyżej powołany organ wiedeński, którego bliskie stosunki z konsorcyum targowicy preszburskiej i dawniejszymi wielkimi komisyonerami wiedeńskiego targu na woły są notoryczne, już w numerze z d. 21. maja b. r. naprzód zapowiedział, nietylko nadejście tych wołów galicyjskich, lecz w ogóle regularne na przyszłość wysyłanie wołów z Galicyi na targ w Preszburgu.

Wcale jasno wynika z tąd wniosek, że konsorcyum targowicy preszburskiej podejmuje nowe usiłowania i próby, celem skierowania transportów bydła rzeźnego z Galicyi, zamiast na targ wiedeński, na targowicę w Preszburgu. Przemawia za tem przypuszczeniem jeszcze jeden zapisek powyżej wspomnianego organu konsorcyum preszburskiego W zapisku tym powiedziano wyraźnie, że przez zawarcie transakcyi postarano się już o to, aby i najbliższe targi na bydło w Preszburgu obsyłane były przez producentów galicyjskich, poczem następuje oznajmienie, że targowica preszburska wystąpi zaczepnie wobec targowicy wiedeńskiej, wskutek czego już w najbliższym czasie musiałoby wrzekomo nastąpić znaczne podniesienie się cen w Wiedniu.

Cel tych, widocznie przez pośredników handlowych naprzód zawartych transakcyj, wcale jasno się przedstawia. Chodzi o odjęcie targowi wiedeńskiemu na rzecz targowicy preszburskiej tego dobrego towaru średniej wagi z Galicyi, który dotąd chętnie był w Wiedniu kupowany, szczególnie przez rzeźników wiejskich. Manewr ten zmierza do celu w dwóch kierunkach. Najpierw chodzi o to, aby przez powiększenie spędu i otwarcie nowych źródeł proweniencyi podnieść w oczach interesantów znacznie już nadwerężony urok targowicy preszburskiej, a powtóre o to, aby ściągnąć do Preszburga nowych kupców, szczególnie rzeźników wiejskich, którzy dotąd potrzeby swoje w Wiedniu pokrywali. Jest to tedy machinacya, ale nie zdrowa konkurencya, gdyż zapomocą sztucznych środków chcieliby inicyatorowie tego manewru osłabić, a przynajmniej powstrzymać naturalny rozwój targu wiedeńskiego, który właśnie w ostatnich czasach świetnie się przedstawia.

Inteligentni hodowcy bez żadnych ostrzeżeń lub pouczeń sami to pewnie poznają i uznają, że naturalnym szlakiem handlowym dla bydła galicyjskiego jest droga do Wiednia a nie do Preszburga. Sztucznymi środkami można wprawdzie chwilowo wywołać pewne zboczenia, ale naturalna siła grawitacyjna prędzej lub później wprowadzić musi transporty bydła naszego na drogę stosunkami i trafnemi konjukturami handlowemi jedynie wskazaną, t. j. do Wiednia. Inteligentni hodowcy wiedzą także i o tem dobrze, że na takich machinacyach ukrytym motorem jest interes jednostek, t. j. pośredników, którzy chcieliby ich kosztem przyspożyć sobie zyski. Ponętą chwilowej, doryweczej korzyści starają się pośrednicy obałamucić niektórych producentów, aby potem po dopięciu zamierzonego celu opuścić ich zupełnić i nietroszczyć się wcale o dalsze następstwa. Zresztą agitatorowie usiłujący sztucznymi środkami wyśrubować znaczenie i rozwój targu preszburskiego na bydło, nie byli w sjanie choćby tylko chwilowo, zapewnić naszym producentom pewnego korzystnego zbytu. Z 295 sztuk spędzonych z Galicyi do Preszburga 26. maja b. r., a więc z pierwszego znaczniejszego spędu, wywołanego wznowieniem u nas zeszłorocznej agitacyi za Preszburgiem, 90 sztuk nie znalasło wcale kupców.

Z ostrzeżeniem niniejszem zwracamy się do tych hodowców, którzy sami nie doglądają transportów bydła i niewiedzą nieraz o nadużyciach, popełnionych przez ich funkcyonaryuszy. Zdarzało się bowiem w r. z., że agitujący za targowicą preszburską komisyonerzy wpływali na podrzędny personal niektórych hodowców naszych w tym kierunku, aby wbrew woli hodowców transporty bydła nie do Wiednia lecz do Preszburga skierowali. Działo się to czasem nawet w ten sposób, iż komisyonerzy okazywali temu personalowi fałszywe polecenia chlobodawców, zawierające zmianę pierwotnego kierunku na korzyść Preszburga. W niektórych powiatach węgierscy agenci z. r. starali się jeszcze innymi sposobami obałamucić opinię co do znaczenia i wrzekomej wyższości targu preszburskiego nad wiedeńskim, ale agitacya ta skutku nie odniosła. Przypuścić można, że i w tym roku ponowione już zostają lub wkrótce ponowione będą manewry zeszłoroczne w powyższym rodzaju. Że i w tym roku skutek zawiedzie jeszcze więcej oczekiwania węgierskich agentów, to wnosić można z doświadczeń już poczynionych przez hodowców, którzy dali się raz wziąć na lep złudnych przyrzeczeń i doznali rozczarowania.

W bliższe merytoryczne wywody, przemawiające stanowczo za tem, że dla naszych hodowców targowica wiedeńska jast korzystniejszem miejscem zbytu aniżeli targowica preszburska, wchodzić tutaj nie będziemy, bo musielibyśmy chyba powtórzyć nasz artykuł zeszłoroczny tej samej sprawie poświęcony (Gaz. lwowska Nr. 115 z 17. maja 1884 i Rolnik Nr. 23. z 7. czerwca 1884). Jedna wszakże okoliczność wymaga bliższego objaśnienia. Jest jeden szkopuł, o który zawsze rozbijać się muszą wszystkie manewry agentów preszburskich. Szkopułu tego nie usuną Węgrzy żadnę siłą ludzką, bo leży on w niezmiennej sytuacyi geograficzej. Preszburga nikt nie przesunie tak, aby był dostępniejszym dla transportów bydła galicyjskiego aniżeli Wiedeń. Dostępność zaś w tem znaczeniu równa się redukcyi kosztów transportu, a więc jednemu z najważniejszych czynników korzystnego zbytu towaru. Przestrzeń kolejowa Bogumin-Przerów-Wiedeń wynosi 276 kilometrów, a przestrzeń Bogumin-Sillein-Preszburg 305 kilometrów, z czego przypada na linię Bogumin-Sillein 102 a na linii Sillein-Preszburg

203 kilometrów. Do tej różnicy między obu liniami na korzyść Wiednia (29 kilometrów) doliczyć należy oddalenie z Preszburga do Wiednia t. j. 65 kilometrów, wskutek czego cała różnica wyniesie 94 kilometrów. Na drodze dłuższej o 94 kilometrów musi zajść niekorzystna dla hodowcy różnica w wadze transportowanych wołów. Do tej straty przybywają dalsze, jak koszta podróży, strata czasu, ryzyko i t. d. Tak się przedstawiała sytuacya przed rokiem, gdyśmy w tej sprawie wystąpili z artykułem ostrzegającym naszych hodowców przed machinacyami agentów preszburskich.

Od tego czasu zaszły zmiany tylko na korzyść targowicy wiedeńskiej. Kolej Północna bowiem, w porozumieniu z koleją Karola Ludwika i koleją Lwowsko Czerniowiecką, zniżyła, odnośnie do taryfy normalnej (0·88 centa za metr kwadratowy powierzchni ładunkowej i 1 kilometr. drogi dla odległości 1—300 kilometrów, a 0·81 centa dla odległości nad 300 kilometrów) już i tak znacznie zniżone taryfy jednostkowe po 0·77 centa za metr kwadratowy powierzchni ładunkowej i jeden kilometr, jeszcze więcej a mianowicie na 0·70 centa za metr kwadratowy i jeden kilometr. Wskutek tego zniżenia opłata ładunkowa za jeden metr kwadratowy powierzchni ładunkowej, zmniejszyła się na przestrzeniach Lwów-Wiedeń o 52·5 cnt., Czerniowce-Wiedeń 71·1 cnt., Stanisławów-Wiedeń 62·3 ct., Podwołoczyska-Wiedeń 66·1 ct., Brody-Wiedeń 59·1 ct. Ponieważ wagony krajowe, używane do przewozu bydła, zawierają w ogóle 16 kwadratowych metrów powierzchni ładunkowej, przeto zniżka opłaty, w powyższy sposób osiągnięta, wynosi co do jednego wagonu na wymienionych przestrzeniach 8 zł. 40 ct., 11 zł. 37·6 ct., 9 zł. 96·8 ct., 10 zł. 56 ct., 9 zł. 45·6 ct. W jednym wagonie w przecięciu mieści się 10 wołów, więc zniżka na opłacie transportu jednego wołu wynosi na powyższych przestrzeniach 84 ct., 1 zł. 13·7 ct., 99·6 ct., 1 zł. 5·6 ct. i 94·5 ct. Porównanie kosztów transportu bydła do Wiednia i Preszburga, z uwzględnieniem powyższej zniżki, wykazuje, jeżeli naprzykład weźmiemy Stanisławów jako miejsce, z którego transport odchodzi, 20 zł. 9·8 ct. od wagonu na korzyść targowicy wiedeńskiej. Przed rokiem, o te porze, różnica ta wynosiła tylko 10 zł. 13 ct. Zatem zdwoiła się dla hodowców, wysyłających swe bydło do Wiednia. Korzyść widoczna i niewątpliwa, bo oparta na rachunku, który każdy hodowca sam sprawdzić może.

Gdzie korzyść tak dobitnie w cyfrach się ujawia, tam manewry komisyonerskie już nikogo obałamucić nie powinny

---

Sprostowanie.

W artykule „Urządzenie rybactwa rzecznego“ na str. 178 w łamie I. wiersz 7, wyrzucić należy z ustępu: „Dążą oni do zużytkowania przeprowadzonych nader korzystnych warunków“ wyrzucić słowo „przeprowadzonych“.

Na tej samej stronie i w tym samym łamie, w wierszu 13 licząc od dołu, zamiast: „którą sprosił Wydział koniowy“, ma być: „którą sprosił Wydział krajowy“.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Wnioski subwencyjne na rok 1886, odeszły dnia 10. Czerwca do Ministerstwa rolnictwa. Żądano: 1) na cele chowu bydła 34000 złr. — 2) na podniesienie chowu owiec i trzody chlewnej 2000 złr — 3) dla pszczelnictwa 500 złr. — 4) dla ogrodnictwa 1500 złr. — 5) na zakupno nasienia lnu 500 złr. — 6) na przyrządy do uprawy chmielu 300 zł. — 7) na nasiona pastewne 1500 złr. — 8) na badanie torfowisk 800 złr. — 9) na zakupno poprawnych narzędzi roln. 600 złr. — 10) na premiowanie gospodarstw włośc. 1000 złr. — 11) na wystawy 2000 złr. — razem 44.700 złr.

Wystawy przeglądowe bydła włościańskiego połączone z premiowaniem. Ponieważ zastrzeżony statutem wystaw przeglądowych termin urządzenia tychże upływa z końcem Lipca br., a wiele Oddziałów Towarzystwa gospodarskiego galic., dla których Komitet zarezerwował subwencyę, dotąd nie zgłosiło się z oznajmieniem, czyli wystawę taką urządzą, przeto Komitet rozesłał do Rad rzeczonych Oddziałów ponaglenie z wezwaniem, ażeby niezwłocznie oznajmiły Komitetowi gdzie i kiedy wystawę przeglądową urządzić chcą, w przeciwnym bowiem razie utracą prawo do subwencyi.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. postanowił urządzić bieżącej jesieni, podobnie jak lat poprzednich, z kolei już VII. międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie, połączony z wystawą chmielu krajowego.

Instruktor uprawy lnu skończywszy czynność swoją w powiecie jasielskim — gdzie zwiedził jeszcze dodatkowo Tarnowice, Dębowice, Osobnicę i Olpin — przeniósł się d. 7. bm. do powiatu grybowskiego, rozpoczynajac swój objazd od Ptaszkowej, Korzelowej, Mystkowa i innych.

J. G.

Kurs weterynaryi, subwencyonowany kwotą 240 zł. z funduszów rządowych, odbędzie się staraniem delegata na powiat cieszanowski, JX. Władysława Sapiehy, w Lubaczowie od 6. do 16. lipca. Prelegentem będzie p. Maryan Dulemba i dyplomowany weterynarz. *J. G.*

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady Instruktora przy krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence.

Z posadą tą połączona jest oprócz wolnego pomieszkania płaca roczna w kwocie (480) czterystu ośmdziesięciu zł. w.

Chcący się ubiegać o posadę Instruktora winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu: 1) metrykę urodzenia, 2) krótki życiorys, 3) świadectwa udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podanie wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do 15. czerwca rb.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Lwów dnia 12. maja 1885.

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH!

Nakładem księgarni

J. A. PELARA (H CZERNY) W RZESZOWIE

wyszły i są do nabycia 1—3

jedyne w swoim rodzaju

W. CYBULSKIEGO

Rejestra Ekonomiczne

wydanie 8-me poprawne, na pięknym papierze w trwałej oprawie. **Cena 2 zł. 50 ct.**

J. Bobreckiego Rejestra lasowe, wydanie 3-cie poprawne. — Cena 1 zł. 20 ct.

W tejże księgarni są do nabycia: **Dzienniki robocizny** większe i mniejsze. — **Dziennik pieniężny przychodu i rozchodu.** — Raporta tygodniowe. — Raporta dzienne. — Raporta lasowe. — Raporta czynności gospodarczej. — Asygnaryusze. — Kwitaryusze. — Dziennik wydaw. obroków. — Książeczki dla czeladzi folwarcznej. — Książeczki dzierżawy gruntu dworskiego. — Spis robotników i wszelkie inne druki gospodarskie.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Zakład wyrobów metalowych

Jana Ochsner

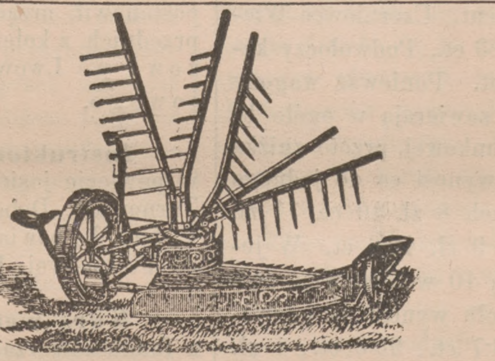
w Białe

wyrabia wszelkiego rodzaju aparaty dla

gorzelń i browarów,

jako to: **aparaty odpędowe, rektyfikatory spirytusu kolumnowe, urządzenia browarniane,** oraz obejmuje **wszelkie aparaty do naprawy i rekonstrukcyi.**

Dostarcza wszelkie możliwe **wyroby z miedzi i mosiądzu,** jako to: kotły, rury, kurki, wentyle, armatury, żelazne kotły parowe, napawacze (Speisekessel), parniki do gotowania kartofli i aparaty do grzania wody lub parzenia paszy dla bydła. 12—26



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie przy ulicy Gródeckiej liczba 22.

zapraszają uprzejmie do zwidzenia swego **składu maszyn i narzędzi rolniczych**, który w tym roku z powodu wybudowania nowych magazynów **znacznie powiększony** został i polecają na obecny sezon:

oryginalne amerykańskie grabiarki „Hollingsworth“ i „Tiger“

kosiarki i żniwiarki najpraktyczniejszych i najnowszych systemów, **lokomobile i parowe młócarnie** znane z nieprześcignionej konstrukcyi i wykończenia **po nader zniżonych cenach.**

Wielki wybór **garniturów młócarnianych kieratowych** systemu cepowego lub sztyftowego z przyrządem do czyszczenia zboża lub bez tegoż, stałe do ustawienia piątrowego, lub na dole i przewozowe.

Młynki do czyszczenia zboża, trieury i t. d. 1—4

Illustrowane katalogi gratis i franco.

Skład komisowy mają p. p. L. & S. Czekoński w Czortkowie.



Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem J. Mittiga.